



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO
ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD
IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE



PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE
I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 226. TELEFON 236-40
KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 25 GR.



Fot. R. Wojciechowski

Siewnik na chłopskim stajsku dokumentuje wzrost kultury rolnej wsi. Jakże jednak rzadko ten widok raduje serce człowieka! Będzie on częstszy wtedy, gdy ruch młodowiejski obejmie młodzież wiejską z terenu całej Rzeczypospolitej.

NA ROZKAZ MOSKAŁA

Coraz częściej, coraz obficiej leje się krew chłopów, podburzanych przeciw własnemu państwu przez naganiaczy komunistycznych w imię t. zw. „frontu ludowego”. Ostatnio zamajszczyła stała się ośrodkiem krwawych starć między chłopem polskim a policją polską.

Ofiara krwi chłopskiej musi mieć swój wysoki cel — obronę Rzplitej, jeżeli zaś służy ona obcym i wrogim Polsce czynnikom, jako środek do utrwalania u nas ich wpływów, to należy stwierdzić, że przełano ją bezużytecznie, ze szkodą dla Państwa i dołożył wszelkich starań, aby rozpalonym żelazem wytepić naganiaczy, a z chłopskich piersi uczynić nieprzebity mur dla tego rodzaju krwawych sędziów.

W tym celu należy zdemaskować t. zw. „fronty ludowe”, odkryć prawdę, że czai się za nimi najkrwawszy komunizm. Nim jednak to stwierdzimy, musimy się zastanowić przedtem nad przyczynami powstania owych „frontów ludowych”.

WYBITE ZĘBY...

Pomimo rzeki złota, płynącej od 1918 r. z Moskwy na cele Kominternu¹⁾, którego zadaniem było rozpętanie rewolucji światowej, wybito komunistom w wielu krajach zęby. Piszemy „wybito”, bo poszczególne państwa uwinęły się z naganiaczami dość prędko, a właściwie to nawet można powiedzieć, że komuniści wybili sobie zęby sami, gdyż ich idea nie przyjęła się ani wśród warstw chłopskich, ani robotniczych.

Były to w poszczególnych krajach grupy większe lub mniejsze, dobrze opłacone, najczęściej z głodu przynależące do partii komunistycznej. Czyż mógł bowiem robotnik europejski wyznawać gromadnie idee, która nie miała i nie ma widomych dowodów realizacji w samej Rosji Sowieckiej, gdzie zamiast wolności, równości, dostatków, światła i świszcze knut, panoszą się nowa burżuazja dygnitarzy sowieckich, mieszkających w luksusowych pałacach, jeżdżących wytwornymi samochodami, jedzących i pijących najwykwintniejsze potrawy, podczas gdy robotnik rosyjski, dla którego niby dokonano rewolucji, umiera z głodu, skuto niewolą nowego, czerwonego caratu?

A już w żadnym wypadku dola chłopu rosyjskiego, którego poczęli bolszewicy kolektywizować systemem godnym wyczynów Nerona, nie mogła i nie może zachęcić wsi do przyjęcia „wiary komunistycznej”.

Bo oto wydarło chłopom rosyjskim ziemię, dobytek, odzienie, zaprzągnięto ich, twórcy chleba, do kieratu maszyn, do wspólnego gospodarstwa, w którym nie mieli nic własnego. Nie też dziwnego, że chłopci

zaczęli stosować opór: poprostu przestali pracować, a potem masowo jeli uciekać z kolektywów.

Nie pomogły drakońskie kary, przymusowe zaganianie do wspólnego gospodarowania: chłop się nie poddał, nie ugiął, a i rzeczywistość potwierdziła cyframi statystyki wartość „raju” kolektywizacji. Bo oto nieobiano kilka milionów ha ziemi, zmniejszyła się o kilkadziesiąt procent ilość pogłowa, koni, krów, owiec. Zwiększyło się natomiast co innego, co wcale nie mogło ucieszyć wodzów z Kremla²⁾: liczba śmierci głodowej.

„JEDNOLITY FRONT LUDOWY“

Z powyżej wymienionych przyczyn świat nie zapłonął jakoś ogniem rewolucji, a wprost przeciwnie, począł z dobrym skutkiem tępić komunizm. Tak więc fala „rewolucji światowej” opadła.

Zmusiło to bolszewików do zastanowienia się nad wartością stosowanej dotychczas metody i wymyśliła innej znacznie, w ich pojęciu, skuteczniejszej. Postanowiono zmienić taktykę. I oto na kongresach Międzynarodówki w r. 1934—35, w celu szybszego opanowania władzy w państwach europejskich, rozkazano komunistom, aby stworzyli jednolity front z partiami socjalistycznymi i radykalno - ludowymi wszystkich krajów.

W ostatnim roku Komintern poszedł dalej — polecił swym członkom wstępować nie tylko do związków lewicowych, ale do wszystkich wogóle organizacji.

I tak się też stało. Komuniści na rozkaz z Moskwy, zaczęli wstępować do wszelkich organizacji politycznych i społecznych, szerząc tam swe destrukcyjne wpływy. Jednak we wszystkich krajach okazali się oni prawdziwymi wilkami „w owczej skórce”. We Francji np. stworzywszy ów „jednolity front”, szli z socjalistami tylko do tego momentu, w którym ci uzyskali rząd, potem zaś przestali z nimi współdziałać, chcąc uczynić odpowiedzialnym za wszelkie niedomagania rząd socjalistyczny, by potem, w przyszłości, skorzystawszy z odpowiedniej chwili, móc ustanowić własne i krwawe rządy komunistyczne.

A więc „fronty ludowe” to tylko taktyka, wykorzystywanie naiwności i ciemnoty, podburzanie przeciw własnemu państwu, by skorzystawszy z kryzysu, wytworzonego celowo niezadowolonia i zamętu politycznego, zaprowadzić „raj” komunistyczny.

SAMI CHCEMY RZĄDZIĆ

Rozkład, niesiony przez „jednolite fronty ludowe”, znamy. Wiemy, czem on grozi Rzeczypospolitej, pa-

¹⁾ Międzynarodowa organizacja, mająca na celu szerzenie komunizmu.

²⁾ Pałac w Moskwie. Mieszka w nim Stalin.

miętając, że wystąpiący z Moskwy idą na rozkaz potomków katów powstańca polskiego z lat 1831, 1863 i 1905.

Znamy też wartość „wolności“, którą chcą oni przynieść chłopu polskiemu: wysłuchaliśmy jej zapowiedzi w czterokrotnej salwie na Kremlu, która rozgłośnym echem rozległa się po całym świecie³⁾.

³⁾ Mowa tu o rozstrzelaniu przez Stalina jego przeciwników „rockistów“: Kamieniewa, Zinowiewa i innych, skazanych wyrokiem sowieckiego sądu wojennego.

ZIARNA SIEWOWE

Leśna nuta

Szumi... szumi wielki bór —
 nucł, nucł sosen chór
 swoją wieczną, smętną nutę —
 Śpiewa... śpiewa cały las
 już przez długi — długi czas —
 swoją wieczną, smętną nutę —
 Nucą... nucą sosny te —
 całe noce, całe dnie —
 swoją rzewną, leśną pieśń...
 * * * * *
 Te przestaną, tamte nucą —
 One pieśni nie porzucą.
 Wiecznie będą ją śpiewały —
 dokąd wiatry będą wiały!...
 Czasem wolniej a donośniej
 to znów ciszej, albo głośniej...
 Nucą... nucą... melodie swą —
 a w takt pieśni gałęziami
 wymachują, że czasami
 wydaje się, że te gaje ręce mają —
 Czasem, nucąc aż się chyla —
 zda się — że się w śpiewie zmyła
 I sfalszują — leśną nutę...
 * * * * *

Szumi... szumi cały bór
 wtrąca mu piaszą chór,
 co w gałęziach gdzieś się gnieździ —
 Śpiewa... śpiewa cały las —
 już przez długi, długi czas...
 Kosy we dnie, słowik w nocy
 Wyspiewują o północy
 rozmaite opowieści...
 Milkną wówczas wszystkie drzewa,
 bo im znowu słowik śpiewa —
 do snu... do snu ich koleba.
 Potem... potem znów zasumiają,
 dając znać, że go rozumiają...
 * * * * *

Szumi... szumi... wielki bór —
 nucł... nucł... sosen chór
 swoją wieczną smętną nutę...
 Leć!... leć!... leśna pieśń!
 Nieś ją — wietrze — nieś ją, nieś!
 Niech nie zmiłknie na minutę!

Czesław Grzegorski

Po twardym czynie...

Zmieniło się we wsi, zmieniło —
 Padają słowa żelazne — słowa
 — w kuźnicy ognia bucha...
 i z wiatrem goni
 jak we sto koni —
 w te słowa: — „to czyn,
 gromady czyn, dobro ogółu“ — — —
 — a z dołu —
 — radość — wesele — — —
 ... „to już zawiele“ —
 wróg łapę — pełną błota trzyma
 — ginie ochota —
 kładzie się robota
 — popielisko...
 — a już byliśmy tak blisko —
 Idźcie precz — nie nasyceni
 — „czarne kruki“ — tu nie dla was —

Dwie, cztery ręce
 ku górze sterzą —
 twarde — jak życie chłopskie
 w stałej postawie —
 w woli niezłomnej
 — na wygon! —
 ... a pędz — a goń przeszkody
 za wies.

I przyjdzie dzień swobody
 — w robocie —
 Zmieniło się we wsi jednej
 po twardym czynie —
 zmienić się musi w setnej,
 ale zrozumieć to tylko trzeba,
 że jedno w gromadzie
 zło wszelkie człowiek — grzebie.

Jan Wójtowicz

GŁODNEGO NAKARMIĆ!

9 października b. r. na Zamku, w obecności Pana Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza, gen. Rydza-Śmigłego odbyło się zebranie Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele rządu, nauki, literatury, sztuki, świata gospodarczego, organizacji przemysłowych, handlowych, robotniczych i rolniczych. Przedstawiciele całego zorganizowanego społeczeństwa — bez różnicy przekonań politycznych i wyznaniowych zebrali się, by radzić nad tym, jak przyjąć z pomocą tym wszystkim biedakom, którzy są pozbawieni pracy, a własnych środków utrzymania nie mają. Z ust p. Premiera padły piękne, proste słowa, które stają się nakazem chwili: „głodnego nakarmić — nagiego przyodziać“.

NOWA PISOWNIA

IV

Pisownia przymiotników¹⁾ złożonych

Łącznik piszemy między dwoma przymiotnikami, które łącznie określają właściwość jakiejś rzeczy, przy czym każdy z tych przymiotników ma jednakoże znaczenie, np. sztandar biało-zielony (biały i zielony), układ handlowy francusko-angielski, wojna francusko-niemiecka.

Wyjątek stanowią dwa wyrazy: głucho-nie i żelazobetonowy.

Ponadto używa się łącznika:

a) w terminach²⁾ geograficznych, których pierwszym wyrazem jest: wschodnio-, południowo-, zachodnio-, środkowo-, górno-, dolno-, np.: północno-afrykański, górno-śląski, ale czarnomorski.

b) w połączeniach z niby-i-eks- np. niby-płak, eks-premier.

c) przy przeciwstawianiu, np. są ludzie i nie-ludzie, Polacy i nie-Polacy.

¹⁾ Przymiotnik to wyraz, oznaczający właściwość (przymiot, cechę) osoby, zwierzęcia i rzeczy.

²⁾ Nazwach.

Zarejestrowanych bezrobotnych jest w Polsce około 600 tys., poza tym jest cała masa innych ludzi, którzy mimo, że nie podlegają rejestracji jako bezrobotni, muszą być jednak objęci akcją pomocy zimowej. Mam tu na myśli wdowy, obarczone dziećmi, matki nieślubne, matki opuszczone przez mężów i starców powyżej 65 lat życia, którzy są na utrzymaniu rodziny, niezdolnych do pracy poniżej 65%, chorych, kaleki i t. d.

GŁODNI CHŁOPI

Oprócz tego musimy pamiętać, że nie przeprowadza się rejestracji bezrobotnych na wsi, a przecież poza robotnikami rolnymi, komornikami, mamy na wsi kilka milionów rolników, związanych z gospodarstwami karłowatymi. Z tych duży procent w okresie zimowym głoduje. Nie mówiąc już o tym, że dzieci wiejskie, nawet gospodarskie, chodzą do szkół nawpół boste i obdarte. Wiele nie widzi całymi miesiącami mięsa, cukru, masta — żywi się kartoflami i kapustą. A cóż dopiero mówić o rodzinach z gospodarstw karłowatych, komornikach, robotnikach rolnych. Nie też dziwnego, że szerzą się na wsi nagminne choroby zakaźne, że szaleje nie tyle grypa, co gruźlica, że dziecko wiejskie jest niedożywione, anemiczne i skrofuliczne.

To też odnosząc się z całym uznaniem do akcji pomocy bezrobotnym, którą wszczął rząd — my, jako organizacja wiejska, musimy z całą stanowczością domagać się, aby akcją tą objęto w równej mierze zarówno wieś, jak i miasto. Pomoc zimowa — to nie tylko odżywienie rodzin bezrobotnych, ale ubranie dzieci szkolnych i pozaszkolnych, dostarczenie dzieciom po-

Wszystkie inne przymiotniki złożone pisze się razem, np. bezbronny, górno-brzmiały, skrytobójczy, osiemnastoletni.

Rozdzielnie piszemy wyrażenia, w których pierwszym składnikiem jest przysłówek a drugim imiesłów na —ący lub bierny na —ony, —ny, —ty, np. wysoko latający, mocno osadzony.

Wyjątek stanowi wyraz: jasnowidzący (w znaczeniu jasnowidz).

HALINA BRZOSKÓWNA

OFIARNOŚĆ NIEMCÓW

W grudniu 1935 r. byłam 3 dni w Berlinie. Ze wszystkich rzeczy, które tam widziałam, najwięcej utkwiła mi w pamięci akcja zimowa dla bezrobotnych. Wygląda ona następująco: w pierwszą sobotę i niedzielę każdego miesiąca odbywają się zbiórki na rzecz bezrobotnych. W sobotę 7 grudnia jedziemy autobusem ulicami Berlina. Naraz zatrzymujemy się. Co to? Na dużym placu zbiegowisku ludzi. Wychylamy się z samochodu i patrzymy co się stało. Kilku studentów i studentek z puskami w ręku, śpiewając wesoło, zbierają ofiary na bezrobotnych. Jakiś starszy pan daje

dużą sumę — młodzież podrzuca go do góry i wykrzykuje wesoło. Wszyscy się śmieją — nie widąc przysmaku.

Opowiada nam konduktor, a towarzyszący Niemieczy studenci potwierdzają to, że bardzo często sam Hitler i ministrowie chodzą i zbierają po placach. Ludzie się wtedy aż biją, żeby dościsnąć do puszek i wrzucić pieniądź. Przejeżdżamy koło domu, w którym mieszka Hitler — tłumy ludzi. Podobno liczą na to, że kanclerz wyjdzie na plac ze swego mieszkania i rozpocznie zbiórkę wśród oczekujących go.

Wieczorem idziemy do teatru.

Olbrzymi, imponujący gmach — wielki, ale nieładny. Teatr dla mas, ceny niskie. Miejsca wypełnione aż do ostatniego. Grają jakąś sztukę narodowego

mocy szkolnej, roztoczenie nad dziećmi słabszymi fizycznie pomocy lekarsko-pielęgniarskiej.

Muszą się znaleźć pieniądze na to, żeby dzieci gruźlicze wysłać do sanatorium na leczenie, a anemiczne specjalnie forswonie odżywić. Muszą się znaleźć pieniądze na to, żeby otoczył opieką tysiące biednych matek, które pozbawione pomocy społeczeństwa, często marnują życie swoje i dziecka. Musimy pamiętać i o chorych, dla których brakuje miejsca w zakładach i szpitalach, o starszuchach, którzy całe życie ciężko pracowali, a na stare lata zabrakło dla nich ciepłego miejsca w hacie i kawalka chleba.

Wszyscy ci biedacy w ciągu całego roku potrzebują pomocy, ale najbardziej w czasie zimy, kiedy to i mieszkaniu trzeba lepiej opalić, ciepłej się ubrać, odżywić ciepłą strawą, a dziecka bosy i w płóciennym ubraniu posłać do szkoły nie można.

Państwo i samorząd nie jest w stanie wszystkim tym potrzebom zapobiec. Musi przyjąć z pomocą społeczeństwo. To też ci wszyscy, którzy mają warsztaty pracy lub inne źródła dochodu, muszą w myśl zasad religii chrześcijańskiej o miłości bliźniego — podzielić się tym, co mają z potrzebującymi. Musi dać właściciel fabryki, dyrektor wielkiej instytucji, lub przedsiębiorstwa, kupiec, ksiądz, nauczyciel, urzędnik, wojskowy, rzemieślnik i robotnik — musi tym, co ma, podzielić się i ziemianin i rolnik średnio czy mało-rolny.

Więś da, nie uchyla się od tego obowiązku, jak nie uchyla się od żadnego innego obowiązku, który na nią nakłada wola zbiorowa, ale musi mieć przekonanie, że to, co daje, idzie na odżywienie i ubranie najuboższej ludności wiejskiej.

MŁODA WIEŚ POMOŻE!

W akcji zimowej pomocy bezrobotnym zorganizowana młodzież wiejska musi być elementem najbardziej chętnym i zdolnym do jak największych poświęceń. Dochód z naszych imprez — zabaw, przedstawień, muzyki przeznaczajmy na ten cel. Swoim zapa-

łem i poświęceniem oddziałajmy na niechętnych. Pomagajmy w zbiorach, pilnujmy rozdawnictwa, żeby nie ominięto tych, którzy w naszej gromadzie, czy gminie tej pomocy specjalnie potrzebują.

Zwłaszcza liczę na nasze koleżanki. Nie obrażcie

Jesienią

Na pustej drodze

po deszczu nogi grzęzną w błocie —
przez wieś idzie powoli — w trwodze,
w pracy czuła poe — zgarbiony chłop,
Na dworze mokro — lepko
— w chałupach ludzie mleczą
w kłopotach —
po drugiej stronie — — —
jesień, no jesień — lepko —
mokry świat...

Skrzył księżyc sw oblicze w szarej niebios toni,
a deszcz z okapu chałupy chlap, — chlap
dryn, dryn z cicha w szyby dzwoni —
Rozespiał się chłop — niekiedy
zapominał — latem zmęczony,
że w jego stronie
zawiał gość —
niełada on — chłopski duch —
— między stodoły
pędził wiatr skory
dać znać, aby trwał — — —
O, tęga zima — mrozu zgrzyt
cierpienie — cyt...
burza! — wali się zło
w grzy — kto dziś powie kto —
Już jesień — to czas odpocząć
ba! —
a cóż potrzeba? —
— głodni jękną:

CHLEBA!

Jan Wójtowicz

BACZNOŚĆ, KOLEŻANKI!

Prosimy te Koleżanki, które podjęły się napisania artykułów a do tej pory ich nie przysłały, o jaknajszersze nadesłanie tychże.

Jednocześnie zawiadamiamy, że będziemy w „Siewie Młodej Wsi“ podawały tytuły artykułów do opracowania w tym celu, aby uniknąć powtarzania tych samych tematów.

SEKCJA KOLEŻANEK C. Z. M. W.

poety niemieckiego Goethego. W przerwie bardzo długiej, bo aż półgodzinnej — artyści w swoich teatralnych strojach historycznych zechodzą ze sceny i zaczynają wśród publiczności zbierać ofiary na bezrobotnych. Główny bohater sztuki — największy bodaj artysta niemiecki — nie potrzebuje prosić się o ofiar. Każdy chętnie składa fenigi i marki do puszeki, byle tylko spojrzeć w twarz ulubionego mistrza.

Nie ma ani jednej osoby, która by choć feniga nie dała.

W niedzielę idziemy do restauracji — uprzedzają nas, że dziś tylko „jedno danie“. Placimy za obiad z 3 dań, ale otrzymujemy tylko zupeł. Reszta idzie na bezrobotnych. Zupełnie zdajemy w milczeniu, ale z wewnętrzny zadowoleniem, że choć głodni, ale przy czynimy się do wspólnego, dobrego dzieła.

Dowiadujemy się, że tylko to „jedno danie“ dało w Niemczech — 32 miliony marek. Cała akcja zimowa dała w r. 1935 ponad 370 milionów. Suma ta wystarczała nie tylko na nakarmienie „głodnych“ i ubranie „nagich“, ale i na zorganizowanie kolonii dla dzieci, opieki nad matkami.

W akcji pomocy bezrobotnym w Niemczech bierze udział całe społeczeństwo — chętnie i karnie. Opornych się karze. Polskie społeczeństwo nie będzie stało niżej od społeczeństwa niemieckiego i wykaże się bodaj jeszcze większą ofiarnością.

Uczmy się od naszych sąsiadów, jak tę pomoc organizować, jak pomagać biedniejszemu społeczeństwu.

się koledzy! Ale tak już jest na świecie, od początku istnienia i tak pewnie będzie do końca świata, że kobieta ma serce bardziej ltkliwe, współczujące biedzie ludzkiej, niż mężczyzna. Któraż to kobieta się nie wzruszy, gdy zobaczy dziecko głodne, zziębnięte, obdarte i bose? Czyż nie budzi się w niej odrazu chęć nakarmienia go, ogrzania i ubrania? Każda z nas,

młodych działaczek wiejskich, musi być w swoim środowisku opiekunką społeczną, która pod swe skrzydła będzie brać wszystkich potrzebujących pomocy i będzie szukała w swej gromadzie opieki dla nich. Opieka społeczna — to nowa, a tak piękna praca dla nas, kobiet.

H. B.

PIECZENIE CHLEBA W NIEMCZECH

W poprzednim nr-ze „Siewa Młodej Wsi” zamieściliśmy opis pieczenia chleba u nas. Chcąc dać pełny obraz tej czynności, damy poniżej opis pieczenia chleba w Niemczech.

Red.

W spizarni stoi kamienna miska z kwasem, który sfermentował. Kiedy się go miesza z wodą, pieni się on i perli, jak gazowane wapno.



Niemiecki piec gromadzki

W dzieży znajduje się już odpowiednia ilość mąki. Mąka jest z własnego żyta, w żadnym razie nie tak starannie wymielonego, jak tego wymaga mieszanina z mąki.

Przez dokładne mielenie bowiem najbardziej pożywe składniki zostają razem z tak ważnymi dla ludzkiego organizmu witaminami odłączone, wychodząc jako otręby nie ludziom, a bydłu na dobro.

A właśnie grubsza i bardziej bogatsza w odżywkę mąka przyczynia się do smakowitości chleba.

W cichy i słoneczny dzień wyrabia się ciasto na dworze, uwija w bochenki, wkłada do czystych, lnianych worków i wiezie na tacze do pobliskiego pieca, który stoi dziś, jak przed setkami lat, na wzgórzu za wsią. Ochroniony murem, budzi nieraz podziw wędrowców.

W Niemczech południowych i Austrii piec jest wybudowany w chacie. Ogrzany na zewnątrz, wygląda jak wielka nieforemna skrzynia. Na północy natomiast i w Brandenburgii¹⁾ znajdujemy piec wspólny. Samo pieczenie odbywa się we wszystkich prowincjach w mniej więcej ten sam sposób. Na opał używa się suchych gałązek i grubszych gałęzi z drzew iglastych.

W piecu palą aż do czerwoności trzonu, po czym szybko wygarniają żar i popiół i robią próbę z kłosami.

¹⁾ Prowincja niemiecka, w której leży Berlin.

Jeśli te spala się, to piec jest za gorący, jeśli się tylko zarumienia, wówczas wsuwa się szybko i sprawnie bochenek za bochenkiem i zamyka żelazne drzwiczki.

W piekarniach wiejskich, w których się piecze w piecach, ogrzewanych parą, termometr zastępuje próbę z kłosami i wyklucza wszelką pomyłkę. Niekawcze udaje się chleb wiejski, to też nie bez powodu, matka znanego poety niemieckiego, Piotra Rossegger'a odmawiała różniczek podczas pieczenia chleba i ślubowała dać żebrakowi specjalnie wielki kawał chleba, jeśli takowy się uda.

Trwa to dobre dwie godziny, nim się upieką olbrzymie bocheny.

Szorstka, popękana, na palec grubości skórka układa się jak płaszcz ochronny na naleźycie wysuszonym, porowatym miąszu, któremu zapewnia wspaniały smak i mocny zapach. Ostatnia kromka dopiero wówczas znika w ustach człowieczych, kiedy świeży, już wystudzony chleb pokazuje się na stole.

Chleb wiejski ma o wiele cieńszą i gładszą skorórkę. Jest on świeższy i wilgotniejszy od chleba wiejskiego, dlatego też schnie zbyt szybko i z dnia na dzień traci na smaku, aż w końcu staje się niemożliwy do jedzenia. Piekarnia wiejska bowiem jest nastawiona na szybki zbyt swojego towaru i musi na chlebie zarabiać. Na wsi jest inaczej: chłop piecze chleb nie dla zarobku, ale w tym celu, aby członkom ciężko pracującej rodziny zapewnić pożywienie.

Chleb wiejski, który jest zasadniczą formą wszelakiego chleba, ma takie znaczenie, jak wiejskie płótno, które służy wielu generacjom²⁾, zanim się rozleci.



Wysadzanie..

Ale kto chce codziennie jeść prawdziwie wiejski chleb, ten musi zostać chłopem³⁾.

²⁾ Pokoleniom.

³⁾ „Chłopski chleb” L. Grimma, „Lestunde” („Chwila czytania”), wrzesień 1936. Fotografie z tegoż pisma. Przetłumaczyła Zofia St.

NASZ STOSUNEK DO RODZENIĘSTWA

Zdawaćby się mogło, że to zagadnienie jest tak mało ważne, tak mało znaczące, że nie ma nad czym myśleć, bo każdemu dobrze jest znany jego stosunek do rodzeństwa.

Wiadomo, że jak się ma rodzeństwo, to i stosunek do niego jakoś sam przez się rodzi się i układa— więc niby nad czym tu głowę łamać. Jest przecież tyle ważniejszych spraw, tematów i zagadnień, które trzeba przemyśleć, że zdawałoby się na takie „głupstwo” jak: „nasz stosunek do rodzeństwa” — szkoda czasu.

Niestety, niejeden i niejedna z nas tak myśli, ale czy wolno to zagadnienie uważać w dalszym ciągu za mało ważne, pomijać je milczeniem, a co gorsza nieraz lekceważyć?

Nie, stanowczo nie!

Nie dość jest pisać i mówić o wychowaniu i samowychowaniu — trzeba też te idee wszczepiać w życie, aby nie okazały się tylko czczym frazesem, aby dały dobre świadectwo o naszych poczynaniach i wysiłkach. Przecież zdajemy sobie doskonale z tego sprawę, że na kształtowanie się charakteru przede wszystkim wpływa miła i serdeczna atmosfera ciepła

rodzinnego — inne czynniki czy okoliczności późniejszego życia tego śladu już nie wyłobią na charakterze człowieka.

Toteż dążenia nasze powinny iść w tym kierunku, aby stosunki między rodzeństwem naszym, a nami nie układały się już ot, tak same przez się, ale były głęboko przemyślane i przeanalizowane, co zle wyrzucone z nich bezpowrotnie, co dobre rozburzone w wielki płomień. Niech, nie dźwiczey w nich nuta fałszu, czy obłądy — miłość i zgoda, szczerłość i dobroć powinny nierozłącznie i stale kwitnąć w tej najmniejszej komórce społeczeństwa, jaką bezsprzecznie jest rodzina.

Jeżeli chodzi o nas, koleżanki, to powinniśmy to zadanie podjąć z radością, jako bardzo zaszczytne, a jednak nietrudne przy dobrych chęciach. Mając młodsze rodzeństwo, powinniśmy odnosić się do niego z serdecznością, zrozumieniem i wyrozumiałością. Niech taki brzdąk czuje w nas opiekunkę — przyjaciela, któremu może powierzyć troski swoje i radości — znajdując zrozumienie i zainteresowanie u innych swoimi przeżyciami i wrażeniami. Cierpliwość ta powinna być tak daleko posunięta, że choć ci się ziemia pali pod nogami, ty pomimo to słuchasz, tłumaczysz, radzisz.

Dziecko nabierze zaufania, a ty znajdziesz drogę do jego duszy. A jak się jeszcze zajmiesz nim naprawdę — ileż to wtedy można wspaniałych pierwiastków wykręsać z jego tak bardzo podatnej duszyczki. Bo dusza dziecka, jest jak wosk, jak ją ukształtujesz, takim będzie w przyszłości dorosły człowiek, toteż musimy bardzo uważać na siebie, swoje zachowanie, aby nie dawać złego przykładu, który tak łatwo znajduje drogę do dziecka. Popsuć coś, to nietrudno — zwykłe gorzej z naprawą.

Niech się więc wyrabiają charaktery mocne i prawe.

Helena Filipowiczówna

C O C Z Y T A Ć ?

ROMAN ZAWADA. „Książka rezerwisty” Warszawa. Wojsk. Inst. Nauk.-Ośw. 1936 r. Cena 1,50 zł.

Rezerwista, ten człowiek w cywili, we wszelkich warunkach życia może i powinien działać z myślą o obronie państwa. Powinien on w miarę swych możliwości rozwijać odpowiednią działalność w tych dziedzinach życia społecznego, które będą miały związek z ewentualną wojną. Musi on więc wiedzieć, co ma robić i jak postępować, aby dopomóc pracy wojska i państwa. Z tą myślą wydano niniejszą pracę. Ma ona na celu odchożaćemu do cywila lub będącemu w cywili rezerwistę wyjaśnić, co ma robić w rezerwie, aby dalej współdziałał w zwiększeniu obronności naszego państwa.

Praca ta, zawierająca 443 strony druku i mnóstwo poglądowych rycin, mapek i t. p., jest przeznaczona do użytku rezerwistów wszystkich rodzajów broni. Jest to niezwykle wyczerpujący informator i podręcznik omawiający wszystkie niemal ważniejsze dziedziny, okoliczności i sposoby pracy rezerwisty dla obrony kraju.

Zapoznaje ona z historią ostatnich walk, organizacją wojska, z osobą Naczelnego Wodza, omawia różne dziedziny życia i zawody, gdzie rezerwista może przejawić swą działalność i współdziałać w przygotowaniu odpowiednich środków obrony. Omówiono więc konieczność hodowli konia remontowego, potrzebę i znaczenie umiejętności jazdy na rowerze, samochodem, motocyklem, hodowli gołębi pocztowych, psów meldunkowych, znajomości zasad ochrony torów kolejowych, linii telefonicznych i telegraficznych i t. d. — z punktu widzenia obronności państwa.

Informacje te są podane wyjątkowo przystępnie. To też niezwykle pożyteczna ta praca powinna się znaleźć w posiadaniu każdego rezerwisty. Znajdzie w niej każdy obywatel mnóstwo wskazówek i odpowiednich pouczeń, jak może spełnić w razie potrzeby swe obowiązki żołnierskie i obywatelskie i jak się do nich przygotować.

DO MŁODZIEŻY

Hej! do pracy, hej, młodzieży,
Hej! czy słyszysz me wołanie?
Dziś świat cały naprzód bieży,
Błada temu, kto ostanie.

Przyszłość Polski, to Ty właśnie,
Tyś jej sercem, fundamentem,
Czas ci skończyć swary, właśnie,
Czas udyobyć się z zamętu.

Chwytaj żywo dłońmi swymi
Nić przyszłości i snuj szybko,
By podążyć za innymi,
Musisz śpieszyć chyżo, chybkoo.

Hej! do pracy, hej, młodzieży,
Orać rolę w skwarne dni,
Od rubieży do rubieży,
By Siew rzucił Młodej Wsi.

Stanisław Wiśniewski
z Morzyc, pow. Kolo.

PRZECHOWYWANIE WARZYW

Oprócz warzyw wiosennych i letnich, jak fasola szparagowa, grochy uprawiane na zielone strączki, pomidory, jednym słowem takich, których nie możemy przechowywać, mamy warzywa jesienne i zimowe, świetnie nadające się do przechowania. Do tych ostatnich należą: kapusta późna, pietruszka, marchew, buraki, cebula.

Zbiór i przechowywanie warzyw.

Warzywa przeznaczone do przechowania winno się sprzątać w ciepłe i pogodne dni, oraz poddawać je przed magazynowaniem ścisłemu przeglądowi, czy niema wśród nich okazów nadpsutych, które spowodowałyby zgniliznę w kopcach czy piwnicach. Warzywa korzeniowe, jak pietruszka, marchew, buraki przechowuje się w piwnicach lub kopcach, zależnie od tego, czy mamy dużą ilość warzyw do przechowania, czy też małą. O ile mamy mało warzyw, przechowujemy je bezpośrednio w piwnicy, przekładając warstwę warzyw piaskiem.

KOPCE.

Co do kopców, to zakłada się je w miejscach, gdzie nie podchodzi woda gruntu i na glebach lekkich, piaszczystych. Lepiej jest założyć kilka mniejszych kopców, niż jeden duży, gdyż wtedy mamy większą pewność przechowania danego warzywa.

Po ułożeniu kopca przykrywamy go cienką warstwą słomy, by warzywa straciły część wilgoci, następnie stopniowo, w miarę opadania temperatury, przykrywamy kopiec ziemią, łącniami i liśćmi.

Warzywa korzeniowe, jak marchew, buraki, pietruszka wymagają dużo wilgoci, bo inaczej kurczą się. Najlepsza dlań temperatura — około 0° C. Nie powinniśmy również dopuścić do skraplania się pary wodnej, bo warzywa mogą gnąć.

Odmiany.

Cebulę przechowuje się w suchych i przewiewnych miejscach. Do przechowania należy użyć takich odmian, które to najlepiej i znoszą. Już przy wy-

siewie i kupnie rozsady należy zdecydować się, czy chodzi nam o warzywo letnie, czy też jesienne lub zimowe. Najlepiej zresztą posadzić warzywa letnie i zimowe, by można było z nich korzystać w czasie lata i zimy. Są warzywa, które specjalnie nadają się do przechowywania; np. z kapust b. dobra jest kapusta holenderska. Jest to kapusta późna o kolorze liści szaroniebieskawym z wyraźnie zielonymi nerwami, główkę niewielkiej i bardzo zwartej. Odmiana ta dość dobrze się rozrasta.

Co do marchwi, to doskonale się przechowuje marchew **Amager**, o kształcie wydłużonym i zwężającym się ku dołowi. **Marchew Nantejska** jest wprawdzie lepsza w smaku, ale źle się przechowuje.

Z cebul — **Zytawska Wolska** o łusce złoto-żółtej, kształcie trochę spłaszczonej.

Najlepiej przechowywać cebulę, otrzymaną z siewu, gdyż ma najkrótszy okres wegetacyjny.

Helena Stańczykowska.

Obniżka cen nawozów potasowych

Polski przemysł potasowy (Tesp) obniżył z dniem 1 października r. b. ceny podstawowe nawozów potasowych przy zakupie w miesiącu październiku.

Obniżka ta dotyczy dwóch nawozów potasowych, stosowanych w miesiącu październiku, do nawożenia łąk, który to miesiąc jest jak wiadomo najwłaściwszym do nasilenia łąk potasem.

I tak sól potasowa 21% luzem w ładunkach całowagonowych za 10 tonn została obniżona w porównaniu z miesiącem wrześniem z 780.— na 655.—, kaimit zaś z 315.— na 260.— również luzem za 10 tonn.

Ceny podobnie jak w miesiącu wrześniu franco kopalnia, a więc bez kosztów transportu kolejowego.

Niezależnie od powyższej obniżki obowiązują w dalszym ciągu przy zakupie gotówkowym skontat kasowe, które przy soli potasowej wynosi 5%, przy kaimicie zaś 3%.

Zwolna wyrasta ponad wszystkie inne potęgi — ta jedyna rdczywista — człowiek pracujący.

St. Brzozowski

CIEKAWY NOWINY

W Zakopanem zmarła w ubiegłą niedzielę matka poety Władysława Orkana, przeżywszy 90 lat. Była to kobieta o niezwykłej inteligencji i poświęceniu dla dzieci. Mimo ciężkich warunków, dała swoim synom wyższe wykształcenie. Jeden z nich jest profesorem przyrody, drugim był ś. p. Władysław Orkan, któremu wdzięczni Podhalanie wzniesli pomnik w Nowym Targu. Pogrzeb ś. p. Matki Orkana odbył się we środę 7-go b. m.

Kopalnie polskie z XII wieku odkryto w powiecie tarnogórskim (Górny Śląsk). Obecnie z dawnych kopalń pozostały tylko olbrzymie wyrębiska i sztolnie. Magistrat Tarnowskich Gór zainteresował się tymi kopalniami i uruchamia podziemia dla celów turystyki. Ogromnie ciekawa

będzie trzykilometrowa jazda łódkami w sztolniach pod ziemią aż do samej gniazdy niemieckiej.

Ille jest pism w Polsce? Obecnie ukazuje się w Polsce około 2.100 pism codziennych i czasopism; w tej liczbie znajdują się i wydawnictwa w obcych językach, które wychodzą w ogólnej liczbie około 300. Poza granicami kraju wychodzi ogółem 161 pism w języku polskim, z czego 101 w Ameryce, 10 w Niemczech, 13 we Francji. Razem więc wychodzi wogóle 2261 czasopism w języku polskim.

Oczyszczajmy pola z kamieni. Wydany został okólnik, zalecający wojewodom i przewodniczącym wydziałów powiatowych przeprowadzenie propagandy oczyszczania pól z kamieni. Chłopi, którzy dobrze oczyszczą swe pola będą nagrodzeni. Pozostawienie kamieni na polach nie pozwala na podniesienie urodzajności gleby, zmniejsza plony.

DO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Kryzys ekonomiczny utrudnił młodzieży wiejskiej drogę do kształcenia się i do zdobycia samodzielnej egzystencji. W ciągu ostatnich kilku lat coraz więcej młodzieży z wykształceniem powyżej 7-mio klasowej szkoły powszechnej z konieczności pozostawało na wsi, gdyż poza wsią nie było dla niej miejsca. Niektórzy rozpoczęli szkołę średnią i nie byli w stanie jej skończyć, inni skończyli gimnazjum, inni wreszcie rozpoczęli studia uniwersyteckie i musieli je przerwać. Większość pozostała na wsi, pozbawiona możliwości zdobycia pracy zarobkowej na wsi i poza wsią.

Zjawisko to jest wysoce niepokojące ze stanowiska kulturalnego życia wsi. Jakaż bowiem może być kulturalna przyszłość wsi, jeżeli te jednostki, które najwięcej wysiłków włożyły w zdobycie wyższej kultury, okazały się zupełnie zbędne, niepotrzebne, bez

PORADY LEKARSKIE

Oparzenie. Istnieją najrozmaitsze rodzaje oparzeń. Najpowszejsze na wsi są oparzenia, spowodowane wodą gorącą, parą, rozpalonym żelazem lub wreszcie wywołane bezpośrednim zetknięciem z płomieniem czy też ogniem, rzadziej kąsami czy ługami. Zależnie od stopnia oparzenia dzielimy schorzenia na trzy grupy: I-go stopnia — zacerwienie nie bez pęcherza, bardzo piekące, II-go stopnia — silniejsze oparzenie i pęcherze wypełnione oleistym płynem, a wreszcie trzeciego stopnia — spalony naskórek, otwarta rana.

Leczenie oparzeń I i II stopnia jest bardzo łatwe. Miejsce oparzone smarujemy tłuszczem niesolonym, a więc masłem, szmalcem, wazeliną albo też białkiem z jajka. O ile nie ma pęcherzy, a oparzenie spowodowane jest gorącą wodą lub parą, wówczas świetnie działa posypanie miejsca oparzonego zwykłą solą lub solą kuchenną, gdyż nie wytworzy się wtedy pęcherz.

Jeżeli oparzenie jest silniejsze, należy robić w miejscu schorzałym okłady z mieszaniny oleju linaowego z wazeliną. Przy oparzeniach bardzo silnych należy ranę posmarować borowazeliną i zwrócić się do lekarza, gdyż niewłaściwe zabiegi mogą spowodować rozrządzenie, a w skutek tego dłuższe leczenie.

Wszystkie oparzenia kwasami leczymy, polewając miejsce chore wodą z mydłem lub amoniakiem; oparzenia wapnem zmywamy wodą.

Rany klute są spowodowane przeważnie przebieciem nożem, sztyłem czy innym ostrym narzędziem. O ile są

miejsca w społeczeństwie. Czyja w tym wina? Gdzie leży źródło zła? Czy wieś niepotrzebnie kształciła swoje dzieci? Czy może kształciła je w niewłaściwym kierunku? Czy może szkoła winna, że nie przygotowała młodzieży do życia? Przyszłość musimy otworzyć, że zjawiska tego nie rozumiemy, żeśmy się nad nim nie zastanawiali dotychczas i żadnej odpowiedzi na postawione przez nas pytanie dać nie potrafimy.

Dotychczas nie wiemy absolutnie, ile młodzieży z wykształceniem powyżej szkoły powszechnej pozostało na wsi? Nie wiemy, ilu zostało na wsi z zamiłowaniem do niej, a ile z braku możliwości znalezienia zarobku gdzie indziej? Nie wiemy nic o tym, co młodzież zbędna robi na wsi? Jak się czuje i co myśli o swojej przyszłości i o przyszłości wsi?

Sprawa ta jest paląca, dotyka bowiem najważniejszych zagadnień kultury wiejskiej, dlatego przystępujemy do badań nad warunkami życia i losami młodzieży wiejskiej z wykształceniem powyżej siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Dla zebrania informacji ścisłych i dokładnych prosimy o wypełnienie załączonego kwestionariusza. Dla dobra nauki i wsi powinni odpowiedzieć wszyscy, którzy się kształcili powyżej szkoły powszechnej, a obecnie pozostają bez zajęcia.

Odpowiedzi powinny być szczerze i jak najobszerniejsze. Najlepiej byłoby, gdyby każdy odpowiadający napisał obszernie swój życiorys, w którym przedstawiłby całe swoje życie od dzieciństwa do chwili obecnej, uwzględniając sprawy wymienione w kwestionariuszu. Im kompletniejszy i obszerniejszy będzie taki życiorys, tym większą wartość będzie posiadał dla poznania warunków życia młodzieży piszącej oraz środowiska wiejskiego, z którego wyszła.

*Seminarium Socjologiczne
Uniwersytetu J. P. w Warszawie*

bardzo głębokie, mogą spowodować niebezpieczne komplikacje. Rany te zazwyczaj mało krwawią, ale tym gorzej, bo zanieczyszczona krew pozostaje wewnątrz, powstają zakażenia i t. p. O ile rana jest mniejsza, należy zalać ją benzyną, przedtem jednak wycisnąć trochę krwi i następnie owiązać, natomiast na większe rany po oczyszczeniu jod-benzyną założyć opatrunek ze środka przeciwnielego i udać się do lekarza.

Zielerne kamienie powinny być układane w stosy wzdłuż drogi, co znowu ułatwi zdobycie materiału na budowę dróg.

Uważajcie na wdęliny! We wsi Józwiny, powiatu garwolińskiego, zdarzył się tragiczny wypadek masowego zatrucia wdęlinami własnego wyrobu. W domu Piotra Luzawy odbywała się zabawa weselna z okazji ślubu córki gospodarza. Gości częstowano mięsem i wdęlinami. Najazutrz ucztujący ciężko zachorowali. Wezwany lekarz stwierdził u wszystkich zatrucie trychinami. Przewieziono więc 26 osób do szpitala w stanie bardzo ciężkim.— Uważajcie więc wszyscy na wdęliny!

Angielski lotnik, Lorain, pobił rekord wysokości. Na samolocie „Pegazus“ wzbił się na wysokość 15 kilometrów

i 230 metrów. A więc ludzkie „skrzydła“ wyżej sięgają, niż naturalne skrzydła ptaka..

Stany Zjednoczone mają się popisać nową, przeoblbrzymią budowlą. Budowlą tą jest olbrzymi most wiszący, długości 15 kilometrów, łączący San Francisco z Oakland. Dotychczas dwa te miasta łączyły promy. Pracę nad budową mostu, obliczonego na 50 milionów pieszych i 30 milionów pojazdów rocznie rozpoczęto w 1934 roku. Most-olbrzym opierał się będzie na 26 metalowych wieżach. Najwyższe wieże sięgają 250 metrów wysokości. Koszt budowy tego mostu wyniesie 80 milionów dolarów.

Niemcom grozi głód. Tegoroczne nieurodzaje spowodować mogą w Niemczech głód. Hitler wyzywa do ofiar. To znaczy, że jest źle. Ceny środków żywności w Niemczech idą w górę. Wydano nawet szereg zarządzeń, ograniczających sprzedaż pewnych artykułów spożywczych.

KWESTIONARIUSZ

Kwestionariusz niniejszy służy celom naukowym. Stawiamy na zapoczątkowanie systematycznych badań nad inteligencją pochodzenia wiejskiego, jej położeniem społecznym - ekonomicznym i rolą, jaką spełnia, względnie może spełniać w społeczeństwie. Dlatego też uprzejmie prosimy o wypowiedzianie się szczerze i szczerze, gdyż tylko takie może mieć wartość jako materiał naukowy. Najlepszą formą odpowiedzi byłby obszerny życiorys, uwzględniający wymienione w tym kwestionariuszu pytania. Odpowiedzi prosimy uprzejmie pisać na dodatkowych arkuszach. Odpowiedzi te nie muszą następować w kolejności pytań kwestionariusza.

1. a) Nazwisko i imię;
b) Data urodzenia;
c) Miejsce urodzenia;
d) Narodowość;
e) Wyznanie.
2. Wykształcenie. Jakie szkoły ukończył (a)? Ile klas, kiedy, w jakiej miejscowości?
3. Od kiedy mieszkam w obecnej miejscowości? Jakie było (y) poprzednie miejsce (a) zamieszkania?
4. Pochodzenie rodziców (miejsce urodzenia). Stan majątkowy, wykształcenie ojców i matki. Zawody i stanowiska w zawodzie rodziców oraz zmiany w zawodzie.
5. Liczba rodzeństwa. Którym dzieckiem z kolei jestem? Kto z rodzeństwa kształcił się lub kształci, w jakim kierunku (wymienić nazwę zakładu i ilość ukończonych klas)?
6. Jakie względy wpłynęły na wybór przez mnie kierunku kształcenia się i na wybór szkoły? (Czy to wynikało z własnej chęci, namowy rodziców, krewnych, znajomych)?
7. Czy w czasie pobytu w szkole mieszkalem (am) u rodziców, czy na stacji? Czy miałem (am) wystarczające warunki materialne do pracy? (Opisać trudności).
8. Najbardziej ulubiony przedmiot nauki szkolnej?

A kto o gwiazdach śni,
ten nie wie, co polega;
patrzy w jej jasną twarz
ten, co po gwiazdach sięga.

St. Długosz.

Najważniejsze moje zainteresowania pozaszkolne? Kierunki samokształcenia?

9. Czy niezależnie od szkoły przygotowywałem się do przyszłego zawodu sam (a)? W jaki sposób? Co pomagało lub utrudniało mi pracę w tym kierunku?
 10. Które wiadomości wyniesione ze szkoły okazały mi się przydatne w życiu? (Dla czego tak lub nie)? Które okazały się zupełnie zbędne?
 11. Czy moim zdaniem szkoła należałaby przygotować do życia? (Dla czego tak lub nie)? Czy osiągnięte wykształcenie zbliżyło mnie do wsi, czy też od niej oddaliło?
 12. Czy po ukończeniu szkoły średniej miałem zamiar pracować zawodowo, czy też kształcić się dalej? (Jeżeli tak, to czemu tego zaniechałem)?
 13. Czy kształcenie się i zdobycie wykształcenia wpłynęło na zmianę moich stosunków z rodziną?
 14. Czy kształciłem się z myślą opuszczenia wsi po ukończeniu szkoły, czy z myślą pozostania w niej?
 15. Jak długo pozostaję bez zajęcia po ukończeniu szkoły i dla czego?
 16. Jak wpływa brak zajęcia: na mnie, na rodzinę, na znajomych i otoczenie? Czy brak pracy wywołał zmiany w ustosunkowaniu się rodziny do mnie i w moim stosunku do rodziny?
 17. W jaki sposób starałem się o pracę zarobkową?
 18. Czem zajmuję się w życiu codziennym? Jakiej czynności spehnam w gospodarstwie rodzinnym?
 19. W jakim zawodzie chciałbym pracować? Do jakich czynności zawodowych uważam się za przygotowanego (na)?
 20. Z jakim wykształceniem ludzi wieś potrzebuje najbardziej? Jakiego rodzaju wykształcenie umożliwiłoby mi znalezienie zajęcia na wsi?
 21. W jakim kierunku należałoby rozwijać wieś, ażeby mogła ona zatrudnić swoją młodzież?
- Wypełniony kwestionariusz należy przesyłać pod adresem Centralnego Związku Młodej Wsi, Warszawa, Kopernika 30.

Zasiewajcie miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, że wyrosnie Rzeczpospolita wielka i niekna.

A. Mickiewicz

LISTY ZE WSI

KORESPONDUJMY

Są ludzie nałogowi, jak karciarze, pijacy, kinomani, tancerze i inni, ale o „korespondenciarzu” pewnie nikt jeszcze nie słyszał.

Nazwano mnie tak dlatego, że od wczesnej młodości pisywałem i otrzymywałem niezmiernie dużo listów. Sprawdzałem np. numery okazowe pism młodzieżowych, rolniczych, społecznych, ekonomicznych, a nawet naukowych. Nie było wówczas w Polsce redakcji, z której nie otrzymałbym przynajmniej jednego numeru okazowego danego pisma. Prócz tego sprawdzałem różne prospekty, żądałem informacji z zakładów, szkół, instytucji.

Nawiązałem również znajomość drogą korespondencji z kilkoma rówieśnikami z odległych stron Polski i zagranicy. To też nie miałem nigdy groza przy duszy, wszystko wydawałem na znaczki.

Zyskałem jednak na tym bardzo dużo. Liczna korespondencja, jaką prowadziłem, dała mi oprócz rozrywki, wzbogacenie ducha i umysłu, oraz szerszy pogląd na świat i życie. Obecnie jestem korespondentem kilku instytucji państwowych dla spraw wsi, prenumeruję parę pism i utrzymuję bardzo szczerą korespondencję osobistą. A więc już nie jestem „korespondenciarzem”.

Radziłbym koleżankom i kolegom zastanowić się nad tym, czy niedobrze byłoby, gdybyśmy ze wszystkich stron Rzeczypospolitej nawiązali ze sobą nieliczną korespondencję. Informowalibyśmy się wzajemnie o pracy naszych kół, przyrodzie naszych okolic, naszych zainteresowaniach i dążeniach, wreszcie o naszym życiu osobistym. Bądźmy pomni na słowa Mickiewicza: „Serca niebieskie po wesele, kiedy je razem nie powięzła złota”.

Czytałem nieraz w „Siewie Młodej Wsi” jakiś artykuł, pisany przez kogoś z koleżanek albo kolegów. Chciałoby się się na ten temat obszernie wypowiedzieć. Udałoby się to właśnie przez nią korespondencję. Myślałem i o tem, jak



RADIO NA WSI

SAMORZĄDOWCY

ROZSZERZAJĄ

RADIO

4 b. m. odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie i otwarcie wspaniałego gmachu Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. Uroczystość tę zaszczylił obecnością Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, wpisując się także do pamiątkowej księgi.

Związek zamierza cały gmach radiofonizować: duży o znacznej mocy odbiornik zostanie połączony z „głośnikami, mieszczącymi się w salach bursy, hotelu, biur i t. d. W programie prac Związku umieszczono m. in. radiofonizację wszystkich urzędów gminnych na terenie całej Polski.



O STAŁE AUDYCJE RADIOWE DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Zorganizowana młodzież wiejska domaga się od Dyrekcji Polskiego Radia wprowadzenia do programu stałych audycji, poświęconych życiu, pracy i organizacji młodego pokolenia wsi. Podobne audycje, cieszące się ogólnie wielkim uznaniem, mają strzelcy i żołnierze, nie mówiąc już o częstych audycjach szkolnych. Dotychczasowy „Kącik

dla młodzieży wiejskiej” jest nudny, nie daje pojęcia o całokształcie zagadnień i spraw.

Wprowadzenie stałych audycji dla młodzieży wiejskiej oddzielonych od niezawse fortunnego „programu dla wsi”, zainteresuje radiem samą młodzież, pobudzi ją do czynnej współpracy w układaniu programu i przyczyni się do

szerokiej popularyzacji radiofonii. Oczywiście, że takie audycje muszą mieć poziom, tętno bogatego życia wsi i jego olbrzymi rozmach. Trudno wciąż mówić o radiofonizacji wsi, jeżeli ta wieś ma tylko płacić abonament choćby jednozłotowy, kupować sprzęt i nic z tego nie mieć. Sądzymy, że już czas najwyższy te sprawy pozytywnie rozpatrzyć!

zorganizować taką nić korespondencji. Uważam, że trzeba prosić o pośrednictwo Redakcję „Siewu Młodej Wsi”. Redakcja zamieszczałaby na łamach naszego organu związkowego imię, nazwisko, zawód, wiek i adres koleżanki, czy kolegi, zgłaszającej się do korespondencji. Z takiego spisu mógłby każdy chętny do nawiązania korespondencji wyszukać sobie odpowiedniego partnera, czy partnerkę. Obowiązkiem każdego korespondenta byłoby pisać listy proste, jasne, szczerze, w formie czyste i staranne.

Pierwszy list do wybranego korespondenta powinien zawierać propozycję nawiązania korespondencji, wiadomości o osobie piszącej oraz określenie, które tematy najbardziej proponującego interesują. Nie trzeba oczywiście czekać, aż ktoś pierwszy napisze list, lecz samemu zaraz się zabrać do napisania do wybranego korespondenta. Kto taki list otrzyma, ten powinien odpowiedzieć w ciągu miesiąca, inaczej uważa się to za odmowę i przerywa korespondencję.

Raz w roku powinien każdy, utrzymujący jakąś ko-

respondencję, zdać z niej sprawę w „Siewie Młodej Wsi” t. zn. z kim stale koresponduje, ile wysłał listów i ile otrzymał.

Czekam głosów koleżanek, kolegów i uwag Redakcji.

Franciszek Kuryllo

prezes K. M. W.

w Jurszyszkach.

Projekt kol. Kurylly odpowiada nam i zachęcamy Związkowców do nawiązania bliższego współżycia w drodze wzajemnej korespondencji. Ciekawszcie listy zamieścimy.

Red.

SAMI O SWOJE WYCHOWANIE.

Należenie do organizacji samowychowawczej zobowiązuje jej członka do uczciwej pracy nad sobą. Trzeba ją rozumieć jako jeden z działów roboty, podejmowanej przez Związek Młodej Wsi — typowo samowychowawcze zrzeczenie. Mówią narazie o samowychowywaniu się w organizacji. Samo wstąpienie do Koła wyklucza udział człon-

W KOMPINIE GRAJĄ RADIOODBIORNIKI NA PRĄD

Wieś Kompina, leżąca w powiecie łowickim, posiada prąd elektryczny, o czym w zeszłym roku obszernie pisaliśmy w „Siewie Młodej Wsi”. Dzięki temu jej mieszkańcy pozakładali sobie radio na sić.



Radio na prąd elektryczny

Narazie we wsi gra dziesięć odbiorników na prąd; gospodarstw w Kompinie jest 107, w czym 54 zelektryfikowanych. Chociaż to dzie-

UWAGA! Związki Wojewódzkie i Powiatowe, organizujące kursy jesienią, zimą i latem, prosimy, aby zwróciły się do C. Z. M. W. pisemnie o przyjazd prelegenta radiowego. Tam, gdzie nie pojedzie prelegent, zostanie wysłany odpowiedni materiał do pogadanki o radio (strona techniczna i programowa). Pamiętajcie: na każdym kursie musi

się odbiorników głośnikowych na tak dużą wieś nie stanowią nie nadzwyczajnego, to jednak możemy powiedzieć, że Kompina jest również radiofonizowana: radia słuchają wszyscy i to bardzo uważnie. Nie znaczy to, że słuchają go od rana do północy. Nie. Zbierają się na interesujące ich audycje i mają z tego pożytek.

Każdy mieszkaniec Kompiny zna program radiowy i umie o nim dyskutować, niby „dygnitarz” z samej Dyrekcji Polskiego Radia. A więc powiadają nie podoba się nam program rolniczy, bo nie porusza wszystkich zagadnień na czasie; wiele audycji t. zw. „wiejskich” wcale nie rozumiemy, bo prelegenci zbyt uczenie przemawiają; za mało radio podaje prawdziwej muzyki wiejskiej, t. zn. żywej, w wykonaniu ludzi wsiowych — płyty się nam już mocno znudziły;

chcemy usłyszeć reportaże - transmisje bezpośrednio z życia wsi produkujących, a nie nudne o tym pogadanki; chcemy coś usłyszeć, jak to gospodarują rolnicy zagranicą; prosimy o pogadanki i audy-



Kompinianka słucha radia...

cje o życiu, pracy i organizowaniu się młodzieży wiejskiej w Polsce.

Elektryfikacja wsi idzie w parze z ich radiofonizacją. Ale program radiowy nie może nadążyć!

Lyć wykład z dziedziny naszej radiofonii! W ten sposób nauczymy się zakładać instalacje, obchodzić ze sprzętem, umiejętnie słuchać audycji i rozszerzać radio, co w rezultacie doprowadzi do zbudowania własnej stacji nadawczej dla wsi i odpowiedniego programu!

PROGRAM RADJOWY OD 18.X DO 24.X 1936 R.

W niedzielę dn. 18. X o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza”.

O godz. 8.25 Włodzimierz Bzowski w pogadance p. t. „W jaki sposób przełamaliśmy trudności przy pozwoleniu naszej spółdzielni rolniczo-handlowej”, opowie jak rolnicy powiatu wolkowskiego z uporem realizowali hasło „swoje sprawy w swo-

je ręce” przy organizacji spółdzielni rolniczo-handlowej.

O godz. 15.50 „Przegląd rynków produktów rolnych”.

W poniedziałek dn. 19. X o godz. 18.50 Dr. Kacprzak wygłosi gawędę p. t. „Co wam powiem o zdrowiu?”.

We wtorek dn. 20. X o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza”.

W środę dn. 21. X o godz. 18.45

pogadanka „Stan dróg, a kieszeń rolnika”.

W czwartek dn. 22. X o godz. 12.40 pogadanka p. t. „Czego unikać przy scalaniu gruntów?”.

W piątek dn. 23. X o godz. 18.50 reportaż „Na targowisku”.

W sobotę dn. 24. X o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza”

ka w czynach, poniżających osobowość człowieka, sprzecznym z moralnością.

Dalszym krokiem naprzód jest wyzbywanie się drobnych, ale kompromitujących niejednokrotnie wad, jak np.: samolubność, gburowatość, brak poczucia odpowiedzialności i t. d. Pierwsza zaślepia osobnika. Druga nie pozwala się z nikim żyć. Nie chciałbym jednak być źle zrozumianym. Mam na myśli grzeszność nie tylko w słowach i uśmiechu, ale w czynach. Nie możemy być obłudni. U nas w Kołach Młodzieży Wiejskiej tego być nie może. Prawdziwy człowiek jest zawsze i wszędzie jednakowo grzeszny. Ma zawsze jedną, własną twarz. Gdy chociaż częściowo poznam swoje wady i wydam im walkę, wówczas mogę dopiero spojrzeć krytycznie na swoje otoczenie. Nie poto jednak, żeby kogoś obmawiać, czy wyśmiewać, lecz po prostu dla orientacji, jak się ustosunkować do kogoś i wpływać nań, jeżeli ten źle postępuje. W naszej organizacji muszą być ludzie pełnowartościowi i świadomi celu.

Od wartości członka Ruchu Młodowiejskiego zależy wartość społeczności Młodej Wsi.

Józef Kojro.

Kol. Sadurski Br. w artykule swoim mówi o znaczeniu planowości, samodzielności i wytrwałości w pracy organizacyjnej w Kole. Oto, co pisze:

„Dzisiaj istnieje jeszcze wiele Kół Młodzieży Wiejskiej, które pracują bez planu, których cała praca polega na urządzaniu zebrań i wygłaszaniu od czasu do czasu jakiegoś referatu. Oczywiście, iż życie organizacyjne w takim Kole stoi na niskim stopniu. Praca w Kole nie może być czemś dorywczym i nie może polegać tylko na wygłaszaniu referatów przez instruktorów. Każde Koło powinno na początku roku opracować roczny plan pracy, który musi być samodzielnie realizowany. Im więcej samodzielniejsze w pracy swojej jest Koło, tem jest bardziej silne. Wreszcie pracę w Kole powinna cechować wytrwałość, która polega na tem, że raz powzięty zamiar, czy uchwałę, czy nawet opracowany program pracy, konsekwentnie realizujemy.

NOWOŚCI

WYKAZ IMIENNY MAJĄTKÓW ZIEMSKICH, PRZEZNACZONYCH DO PARCELACJI

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, ustalające wykaz 107 majątków ziemskich, przeznaczonych dodatkowo na parcelację. W woj. lubelskim obszar parcelacyjny wynosi 6.860 ha, tarnopolskim — 4.250 ha, lwowskim — 4.180 ha., warszawskim — 4.000 ha., wołyńskim—3.200 ha., krakowskim — 1.860 ha., kieleckim — 1.350 ha., łódzkiem — 1300 ha.

ZBIORY ZBÓŻ W POLSCE

Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego zbiory zbóż w 1936 r. przedstawiają się w przybliżeniu następująco: pszenica 21.200.000 q (kwintali^{*)}), żyto 63.900.000 q, jęczmień 14.600.000 q, owies 26.300.000 q, ziemniaki 320.000.000 q. W porównaniu z zeszlazocznymi, zbiory tegoroczne wykazały następujące odchylenia: pszenica 5,6 proc., żyto 3,4 proc., jęczmień 0,7 proc., owies 1,1 proc., ziemniaki 1,3 proc.

DEKRET O PODATKU GRUNTOWYM

Wkrótce ma się ukazać dekret Prezydenta Rzeczypospolitej porządkujący przepisy o podatku gruntowym. Dekret ustali jednolity system zwolnień od podatku gruntowego. Zwolnione od tego podatku zostaną lasy ochronne i na okres 5-ciu lat nieużytki, które zostały ostatnio zagospodarowane.

Opodatkowane zaś zostaną wszystkie grunty państwowe na terenie kraju. System obliczania dodatków komunalnych do podatku gruntowego zostanie bez zmian.

^{*)} 1 kwintal = 100 kg.

PRACE NAD ORGANIZACJĄ CHAŁUPNICTWA WIEJSKIEGO

8 października b. r. odbyła się w Związku Izb i Organizacji Rolniczych konferencja, poświęcona omówieniu potrzeb organizacyjno - handlowych i finansowych, produkcji chałupniczej i przemysłu ludowego. Omawiano zagadnienia organizacyjno - gospodarcze i sprawę udziału przemysłu ludowego w Międzynarodowej Wystawie w Paryżu w 1937 r.

POMOC DLA BEZRÓBNYCH

Rząd postanowił przystąpić do zorganizowania pomocy dla bezrobotnych. Uchwałą Rady Ministrów został powołany ogólnopolski komitet, nad którym protektorat objął P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki i Wódz Naczelny gen. Smigły - Rydz.

OBLICZANIE PODATKU DOCHODOWEGO OD GOSPODARSTW ROLNYCH NA ROK 1936

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1936.

W odniesieniu do gospodarstw rolnych brzmi on następująco:

„Przy ustaleniu norm średniej dochodowości z gruntów należy mieć na uwadze równomierność ustalenia norm nie tylko pomiędzy poszczególnymi okręgami wymiarowemi jednej izby skarbowej, lecz również pomiędzy okręgami sąsiadującymi ze sobą izb skarbowych o jednolitej glebie i warunkach ekonomicznych. W tym też celu sąsiadujące ze sobą izby przed ostatecznym ustaleniem norm porozumiają się ze sobą dla uzgodnienia przeciętnych stawek czynszów dzierżawnych.

Celem zachowania równomierności w

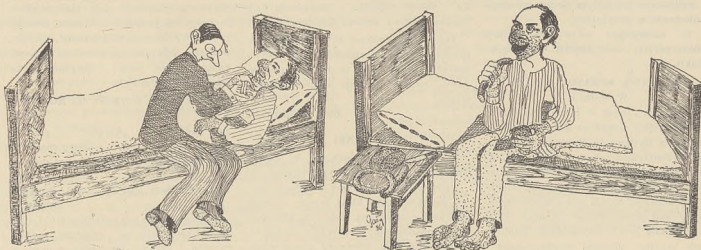
opodatkowaniu gospodarstw rolnych, Ministerstwo Skarbu określa na podstawie urzędowych danych statystycznych przeciętne ceny za 100 kg. żyta, jak następuje:

	zl.	zl.
warszawskiego	13	12
łódzkiego	14	13
kieleckiego	13,50	13
lubelskiego	12,50	22
białostockiego	12	11
wileńskiego	10,50	10,50
nowogródzkiego	10	10
poleskiego	11	11
wołyńskiego	12	11
poznańskiego	15,50	14
pomorskiego	16	14
śląskiego	16	15
krakowskiego	14	13
lwowskiego	15	14
stańsławowskiego	15,50	14
tarnopolskiego	12	12,50

Według tych cen, należy przeleżać na złote dochód, określony w cenotnarach metrycznych żyta na podstawie norm średniej dochodowości. Zastosowanie jednak podanych cen powinno być zależne od tego, czy opodatkowanie następuje według wyników roku gospodarczego, czy też wyników roku kalendarzowego.

Celem uniknięcia nieporozumień wyjaśnia się, że norma średniej dochodowości z gruntów wyraża dochód z 1 ha gruntów użytkownych gospodarstwa rolnego, prowadzonego w sposób najbardziej rozpowszechniony (typowy) w danym okręgu wymiarowym (strefie). W wypadkach przeto, gdy w niektórych gospodarstwach rolnych rozwinięte są specjalnie uboczne działy gospodarstwa, jak to: hodowia bydła, trzody, drobiu, mle-

HUMOR



Ten dopiero zachował prawdziwą dietę!

czarstwo, wyrób serów itp. dzięki czemu gospodarstwa te osiągają znacznie większe lub też mniejsze dochody niż gospodarstwa, prowadzone w sposób typowy, okoliczność tę należy uwzględnić przez odpowiednie podwyższenie lub zmniejszenie normy średniej dochodowości, przy czym wysokość tej podwyższonej lub zmniejszonej normy należy ustalić przez biegłych poszczególnie dla każdego przypadku.

Ogólna norma przeciętnej dochodowości z gruntów nie może mieć zastosowania do obliczenia dochodu z lasów, wód zarybionych, oraz gruntów, zajętych przez sady, ogrody warzywne szkółki drzew, pod uprawę chmielu, tytoniu, kwiatów, wikliny, buraków cukrowych i innych roślin specjalnych. Przy obliczaniu przeło dochodów gospodarstw rolnych na podstawie norm średniej dochodowości, należy z ogólnego obszaru opodatkowanego gospodarstwa wyłączyć obszar, zajęty przez wyżej wspomiane uprawy i dochód z tych obszarów ustalić odrębnie na podstawie ścisłych materiałów, wykazujących przychody i rozchody, a w wypadku niemożności uzyskania takich materiałów, na podstawie specjalnie dla tego rodzaju upraw ustalonych norm.

Jednakowoż Izby skarbowe polecają podwładnym sobie urzędem skarbowym nie obliczanie odrębnie dochodu z obszarów,

zajętych przez sady, ogrody warzywne oraz uprawę buraków, jeśli ogólny obszar tych upraw w poszczególnym gospodarstwie rolnem nie przekracza 2 ha. Wskazana granica 2 ha może być przez Izby skarbowe przesunięta zarówno w górę, jak i dół, dla okręgu całej Izby, bądź też dla poszczególnych okręgów wymiarowych lub stref, w zależności od miejscowych warunków.

Dochód z pasiek o ilości uli, nieprzekraczającej 10-ciu, nie należy wogóle przyjmować pod uwagę przy ustalaniu dochodów z gospodarstw rolnych. Dla ustalenia dochodu z pasiek o większej ilości uli, Izby skarbowe opracują przeciętne normy dochodowości z jednego ula. Przypomina się i poleca bezwzględnie stosować przepis art. 15 ustawy o podatku dochodowym, ograniczający do wartości 4 q żyta wysokość dochodu z 1 ha gruntu gospodarstw rolnych do 15 ha, położonych w odległości ponad 5 km. od granic administracyjnych miast z ludnością ponad 100.000 mieszkańców.

Podkreśla się jednak, że i w gospodarstwach do 15 ha, położonych w odległości ponad 5 km. od miast z ludnością ponad 100.000, maksymalna norma dochodu z 4 q z 1 ha gruntu nie dotyczy tych obszarów, które są zajęte pod wyszczególnione wyżej specjalne uprawy, przy czym jednak i tu obowiązuje zasada

nieobliczania odrębnie dochodu z sadów, ogrodów warzywnych i z uprawy buraków cukrowych, jeśli ogólnie zajęty pod nie obszar nie przekracza 2 ha.

Dla drobnych gospodarstw rolnych nie należy również przyjmować pod uwagę przy ustalaniu dochodów z ubocznych źródeł o nieznanych rozmiarach, jak to: z furmanstwa, zbierania złóż leśnych, drobnego przemysłu ludowego itp.

Wartości użytkowej budynków, zajętych na mieszkanie właściciela gospodarstw drobnych, ich rodzin, służby osobistej, nie należy ustalać w kwotach nadmiernych. Wartość ta nie może przekraczać 20 procent ustalonego dochodu z gospodarstwa rolnego.

CENY ZBOŻA

Pszenvca (100 kg.) 26,50 — 27, żyto 18,25 — 18,50, owies 17 — 17,50, jęczmień 22 — 22,50, groch polny 18 — 19, Victoria 26 — 28,50, wyka 18,50 — 19,50, peluska 19,50 — 20,50, lubin niebieski 8 — 8,50, żółty 12,50 — 13, rzepak zimowy i letni 38,50 — 39,50, siemie lniane 33 — 34, konieczna czerwona surowa bez grubej kankianki 80 — 100, konieczna czerwona bez kankianki 125 — 135, maki niebieski 65 — 68, mąka pszena wyciągowa 43,50 — 44,50, mąka paslowa 21,50 — 22,50, mąka żytnia 27,75 — 28,75, razowa 22,25 — 22,75, poślednia 17 — 17,50, otręby pszenne 13,25 — 13,75.



ORGANIZACJA W TERENIE



ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

W dniu 11 października k. r. odbył się zjazd Związku Młodej Wsi woj. Białostockiego. Liczne zebrana młodzież wiejska w szeregach rezolucji i wniosków wytyczyła drogę młodemu pokoleniu w przyszłość.

W następnym nr-ze zamieścimy obszerniejszy opis zjazdu w Białymstoku.

WYSTAWA REJONOWA R. P. W WÓLCIE

Staraniem komisji P. R. pow. gostyńskiego została urządzona dnia 27.IX b. r. rejonowa wystawa P. R. Otwarcia dokonał p. Skarżyński, prezes O. T. O. i K. R. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i haśła P. R. kol. Wasilewski wygłosił referat o znaczeniu P. R. dla wsi i konieczności pracy nad doskonaleniem samego siebie.

Następnie licznie zgromadzona publiczność zarówno młodzież zorganizowana i

H. R.

nieorganizowana, jak również starsi z zainteresowaniem zwiedzali wystawę. Skryżnie zgromadzone ekspozycje świadczyły o różnorodności prac peerowców i ich prawdziwym wysiłku. Po części artystycznej (śpiew, inscenizacje, jednoaktówka „Miłość cygańska”) rozpoczęła się luźna, wsiowa zabawa taneczna.

Tegoroczny konkurs P. R. dał świetne rezultaty. Młodzież rozumie doniosłość i potrzebę P. R., gdyż to daje jej pewien zasób wiedzy. A tego właśnie wsi potrzeba.

Józef Śmidecki.

DOŻYNKI

3 września h. r. odbyły się w Zawadach dożynki Kół Młodzieży Wiejskiej.

Przez pięknie ustrójną w zieleni, barwy narodowe oraz kłasy bramę, wszedł korowód z siewką na czele. Za nim niesiono poszczególne narzędzia rolnicze. Członkowie Koła Młodzieży niosąc wieńce, śpiewają różne pieśni żniwne.

W podniosłym nastroju składa młodzież na ręce gospodarzy plony całorocznej pracy, po czym poszczególne Kola wystąpiły z inscenizacjami. Wzbiła się, wzruszając do głębi serca wszystkich obecnych pieśń: „Błogosławiona dobrość”. Następnie wręczono gospodarzom chleb prosiak: „by krajali — nie duło, nie mało — żeby dla wszystkich stało”. Jak poważnie ujęła młodzież całość dożynek świadczy część jednej z przyspiewek na temat spółdzielczości:

„Wszak mamy warunki, bo Radzymin blisko
tam spółdzielni „Rolnik” — założyliśmy siedlisko

Oto panów — ojców chcemy pięknie
prosić,
a przestaniem obcym wasz pieniądz wynosić”.

W odpowiedzi usłyszeli młodzi od starszego społeczeństwa serdeczne słowa uznania i zapewnienia stałej pomocy w dalszej pracy.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Kto się wtrąca w sprawy hiszpańskie? Oto pytanie, na które dały odpowiedź narady komisji¹⁾, złożonej z przedstawicieli Francji, Anglii, Sowiec, Niemiec i Włoch. Odbyły się one w Londynie. Podczas kłótni między dyplomatami włoskimi a sowieckimi wyszło na jaw, że Rosja Sowiecka dostarczała wojskom rządowym sporo broni i amunicji, którą przewoziły do portów Alikante i Walencji między zapasami żywności statki rosyjskie. Natomiast rząd hiszpański oskarżył Włochów o pomaganie powstańcom. M. in. jeden z milicjantów ludowych opowiada, że do wyspy Ibi za pod osłoną dwóch włoskich okrętów wojennych i samolotów podpłynął okręt handlowy, który wysadził na wspomnianą wyspę 1000 ludzi, w tym 300 powstańców. Pozostali pasażerowie okazali się Włochami. Wkrótce potem rozstrzelano 47 osób, pochodzących o pomaganie wojskom rządowym.

W Hiszpanii wojska rządowe odniosły sukces, zdobywając miasto Oviedo. Jednocześnie komunikaty rządu zaprzeczają, jakoby Madryt był kiedykolwiek bombardowany przez po-

¹⁾ Komisję tę wyłoniono specjalnie, celem zapobieżenia wtrącania się państw obcych do walk, jakie obecnie toczą się w Hiszpanii.

wstańców. Gazety portugalskie donoszą, że samoloty powstańców są dla wojsk rządowych bardzo niebezpieczne. Ostatnio np. premier hiszpański Caballero, który dokonywał przeglądu frontu, w drodze powrotnej do Madrytu został obrzucony bombami przez samolot powstańczy. Caballero cudem uszedł śmierci, chroniąc się pod mostem. Prócz tego powstańcy bombardowali przez kilka godzin miasto Bilbao. Zginęło 300 żołnierzy rządowych, którzy podczas nalotu samolotów zgromadzili się w odkrytym miejscu.

Według ostatnich wiadomości wojska rządowe ruszyły pod Madrytem do ataku, odnosząc pewne sukcesy.

Sprawa żydowska w Lidze Narodów. Delegaci polscy zażądali podczas obrad genewskich, by Rada Ligi zajęła się emigracją Żydów z Polski, wynajdując poza Palestyną inne tereny kolonialne. Przedstawiciele Polski słusznie stwierdzili, iż pokryciem kosztów emigracji należy obciążyć międzynarodową finansjere żydowską. Niewiadomo tylko, kiedy doczekamy się emigracji Żydów z Polski, wiemy bowiem, jak „sprawnie” działa Liga Narodów. Doskonałym dowodem tego była „obrona” Chin przed najazdem Japonii, a potem Abisynii przed inwazją Włoch.

W Austrii kanclerz Szusznig obwołal się dyktatorem. Na ostatnim posie-

dzeniu rady austriackich ministrów zaprzysiął on na wierność sobie wszystkim ministrów, poczynił rozwiązał t. zw. Heimatschutz, organizację wojskową, na której czele stał przeciwnik kanclerza — ks. Stahremberg i major Fey. Ks. Stahremberg był zwolennikiem przyjaźni z Włochami. Dość często wyjeżdżał on do Rzymu, starając się z pomocą Mussoliniego odzyskać utracone w państwie wpływy polityczne. Szusznig zaś zawarł ostatnio przyjaźń z Niemcami, wydając wspólnie z nimi deklarację, w której obydwa kraje oświadczyły, iż są niemieckimi. Po tym fakcie Stahremberg stał się jeszcze częstszym gościem Mussoliniego. Szusznig wykorzystał jednak kłótnie między nim a drugim przywódcą „Heimatschutz”, majorem Fey'em i wtedy gdy Stahremberg wyrzucił tego ostatniego z „Heimatschutz”, kanclerz rozwiązał tę organizację.

Palestyna w ogniu rewolwy. Ostatnie wystąpienia przeciwżydowskie Arabów przybrały formę prawdziwej rewolucji. Potworzyły się oddziały, liczące setki uzbrojonych powstańców. W ub. tygodniu wojska angielskie stoczyły na znaną z Pisma Świętego górę Karmel z 200 Arabami formalną bitwę, w której ze strony brytyjskiej wzięły udział karabiny maszynowe i artyleria. Strzelanina trwa w całej Palestynie.

KRONIKA AKADEMICKA

I. Wizyta delegacji Centralnego Związku Młodej Wsi u p. Ministra Oświaty.

Dnia 29.IX r. b. Pan Minister W. R. i O. P. prof. Świętosłowski przyjął delegację Centralnego Związku Młodej Wsi w składzie kol. kol.: St. Gierat, St. Miechówka i K. Kazimierski, która złożyła memoriał w sprawie tegorocznej akcji maturalnej synów chłopskich.

Pan Minister obiecał przychylnie rozważyć prośbę przedstawicieli Centralnego Związku Młodej Wsi w sprawie przyjęcia z pomocą niezamożnej młodzieży wiejskiej, studującej na wyższych uczelniach.

II. Grupa Młodej Wsi w Domu Akademickim.

Dnia 12.X r. b. odbyło się organizacyjne zebranie Akademików Wiejskich, mieszkańców Domu Akademickiego przy ul. Grójeckiej w Warszawie. Po referacie przedstawiciela Zarządu Gł. C. Z. M. W. St. Gierata, zebrani uchwalili utworzyć na terenie kolonii akademickiej Grupę Młodej Wsi, jako ogniw Akademickiego Kola, zorganizowanego w roku ubiegłym przy C. Z. M. W. Do zarządu wybrani zostali kol. kol.: Pypec z U. J. P., Mazur z S.G.G.W. i Gazy ze Szkoły Sztuk Pięknych.

III. Z „Ośrodka Wiejskiego” w Warszawie.

W roku obecnym do Ośrodka Wiejskiego w Warszawie zostało przyjętych 42 kandydatów, synów chłopskich studiujących w następujących uczelniach:

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego	18 osób
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego	6 „
Politechnika Warszawska	3 „
Szkoła Główna Handlowa	2 „
Wolna Wszechnica Polska	3 „
Szkoła Sztuk Pięknych	2 „
Szkoła Teletechniczna	1 „
Konserwatorium	1 „
Wyższa Szkoła Dziennikarska	1 „
Szkoła Wawelberga	1 „
Szkoła Nauk Politycznych	1 „
Miejska Szkoła Sztuki Zdobniczej	2 „

12. b. m. odbyło się w „Ośrodku Wiejskim” (Warszawa, Aleja Ujazdowska 37) pierwsze zebranie informacyjne nowoprijętych studentów.

Wszystcy przyjęci do „Ośrodka Wiejskiego” studenci wstąpili do Kola Akademickiego Młodzieży Wiejskiej.

GRY I ROZRYWKI

Gry, rozwiązywanie łamigłówek, szarad i t. d. wpływają na rozwój umysłu, prędką orientację, decyzję oraz umiejętność zachowania się wobec nieprzewidzianych okoliczności. Poza tym stanowią one miłą rozrywkę.

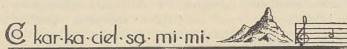
W „Siewie Młodej Wsi” będziemy podawali rebusy, łamigłówki, szarady i ciekawe gry. Prosimy naszych czytelników o udział w ich rozwiązywaniu.

Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska należy przelać do Redakcji „Siewu Młodej Wsi”, Warszawa, Kopernika 30. Koledzy i koleżanki, którzy nadesłali największą trafnych rozwiązań po wylosowaniu otrzymają w nagrodę książki.

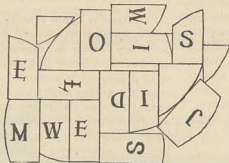
Ponadto będziemy podawali każdorazowo nazwiska tych Koleżanek i Kolegów, którzy dobrze rozwiązali szarady i łamigłówki.

Red.

1. REBUS.

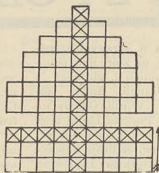


2. WYCINANKA.



Wycinki przerysować przez kalkę, wyciąć i ułożyć właściwą płaszczyznę geometryczną, w ten sposób, aby litery dały znaną powszechnie nazwę.

3. KRZYŻÓWKA.



1) Spółgłoska, 2) imię żeńskie, 3) jezioro na Wileńszczyźnie, 4) imię żeńskie, 5) przyrząd do golenia, 6) powiat w Galicji, znany z zajęć chłopskich, 7) inaczej fabryka wyprawy skór, 8) lekka łódka.

Trzy dolne szeregi, oznaczone strzałką, układać od dołu do góry i czytać je:

1) Książd prawostawny, 2) inaczej gorąco, 3) zaimek żeński, 4) druga pora doby, 5) inaczej pchają, 6) inaczej las, 7) wycie psa, 8) długie obuwie, 9) inaczej karczmą w mieście, 10) narząd wzroku.

Kwadraciki z krzyżykami dadzą nam hasło przyszłości.

POROZMAWIAJMY

Autorowi: „W nowe życie”. Wiersz słabszy niż poprzednie. Szkoda. Nie pójdzie. „Myśli zbudzonej” — nie możemy odczytać. Prosimy o dalsze kompozycje. „Dożynki” idą.

J. W. „Po twardym czynie” i „Jesienią” zamieścimy. „Chłop i jego serce” sztuczne. Nie.

Kol. A. Błachnio: Nowela nie pójdzie. Sam temat nie nadaje się do naszego pisma. W dodatku powodź zabicia bohaterki przez bohatera jest nieuzasadniony. Zbyt szybko załatwiliście się z tym zagadnieniem. Język niezły, niektóre myśli cenne. Dla tego też radzimy pisać.

Kol. B. Lenarczyk: Zamieścimy.

Kol. St. Woźniak: „Wielka uroczystość” pójdzie w najbliższym numerze. Zdjęcia za słabe, nie zamieścimy.

Kol. Paulikowski: Zamieścimy w skrócie.

PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA W MALINOWIE

Rozpoczyna nowy rok szkolny 15 stycznia 1937 r., który trwa do 15 grudnia 1937 r.

Program nauki obejmuje przedmioty ogólnokształcące, oraz zawodowe: gotowanie, pieczenie, przetwory owocowe i mięsne, pranie, szycie, krój, haft, hodowlę bydła, świń i drobiu, ogrodnictwo i pszczelnictwo.

Nauka bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym wynosi 25 zł. miesięcznie. Pilne, a niezamówione uczennice — córki rolników mogą otrzymać częściowo stypendium. Podania należy składać we wrześniu.

Blizszych informacji udziela Zarząd Szkoły.

Adres: Państwowa Szkoła Rolnicza Żeńska w Malinowie, poczta Dziadowo — Pomorze.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł.

Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI